

Czaqu, Wiosłowanie

oj, oj proszę Pana, skąd ta naiwność, ja nie po to mam kolana
bez lizania, klepania, intymności obnażania, by być złudzeniem do sprzedania
oceniając bez pytania, czy warto, czy nie warto chwilę się tak bawić, ale
uważajmy, co mówimy, bo nie wiemy, czy nam będzie dane kiedykolwiek się poprawić

intercyzy, przysługi, kontrakty, kontakty tego nie obejmie sztuka
masz gotowe odpowiedzi, co leży, co nie siedzi, a ja nadal pytań szukam
nie, nie, nie, nie uganiam się za tanim poklaskiem
zapewne to ochrania mnie, chroni mnie przed upadkiem

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie
wiosłuję swoje łykając czas, którego nie przybędzie

nie grzesząc naiwnością chciałbym móc uwierzyć, że
umiemy odrzucać plew i znajdować głębszy sens
dostrzegać, gdzie leży różnica między nami w cieniu, a tym kto zachwyca
pobawimy się przez chwilę, będę Bogiem, Ty debilem
przez pieniądze, których nie masz i to tyle

ze śladami po sumieniu, gdy gryzę się o czas, wypełniany walką z wiatrakami
promując ambicję, wypływanie na głębie człowieka ? ciała z uczuciami
oj nie proszę Pana, zamierzam do rana delektować się snem nieposzarpanym
bez wyrzutów sumienia, że zacząłem się zmieniać w ruchu chaotycznie udawanym

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie
wiosłuję swoje łykając czas, którego nie przybędzie

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie
nadal wiosłuję swoje, co ma być to będzie